

Prof. dr hab. Renata Ziemińska

Leeds, 2016.05.01

Instytut Filozofii, Uniwersytet Szczeciński

ul. Krakowska 71, 71-017 Szczecin

renata.zieminska@whus.pl

oraz Centre for Interdisciplinary Gender Studies

University of Leeds, UK

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Jagusiak

KATEGORIA CIAŁA NA POGRANICZU FEMINIZMU, GENDER STUDIES I TEORII QUEER. PRAKTYKI CIELESNE A KWESTIA PŁCI KULTUROWEJ W KONCEPCJACH WYBRANYCH MYŚLICIELI

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Jung, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Łódź 2016.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Jagusiak jest wyjaśnienie relacji teorii feministycznych i innych badań nad płcią, do kategorii ciała. Jeśli chodzi o feminizm, to z jednej strony ciało od dawna wiązano z kobiecością i płcią, z drugiej strony ciało było traktowane jako oczywiste i nie potrzebujące teoretycznych analiz, a dodatkowo groźne, bo to właśnie funkcje cielesne odbierały wolność i/lub były źródłem dyskryminacji. Jest istotnie paradoksem zasługującym na teoretyczne rozwikłanie, jak to się dzieje, że Simone de Beauvoir czy Judith Butler spotykają się z zarzutem, że nie doceniają roli ciała, kiedy o ciele odważnie, rozlegle i twórczo piszą. W feminizm często wymierzano zarzut determinizmu biologicznego, który miał udaremniać jego społeczne postulaty. Zarzut ten brzmi trochę jak przypomnienie o ciele. Temat pracy doktorskiej mgr Agnieszki Jagusiak podejmuje ten ważny i intrygujący problem i proponuje jego rozwiązanie. Temat jest zatem trafnie dobrany, a rozprawa jest oryginalna w literaturze polskiej i przyczynia się do wzbogacenia literatury światowej.

1. Treść rozprawy

Zdaniem Doktorantki brak refleksji nad ciałem u feministek pierwszej i drugiej fali to nie przeoczenie, lecz skutek skupienia się na reformach społecznych i skutek powszechnego wtedy dualizmu, który dodatkowo umieszczał ciało w sferze czegoś zakazanego (s. 32-33). Jeśli pominąć badania Simone de Beauvoir, cielesność kobiet doczekała się adekwatnych analiz

dopiero w trzeciej fali feminizmu, kiedy ciało stało się kategorią centralną przy konstytuowaniu kobiecej tożsamości (s. 42). Doktorantka prezentuje trzy stanowiska w ramach trzeciej fali: Judith Butler, Elizabeth Grosz i Rosi Braidotti.

Jeśli chodzi o Judith Butler, to doktorantka broni ją przed zarzutem, że nie docenia roli ciała. „Pisząc, że ciało jest konstruktem, Butler nie zgadza się przede wszystkim na to, żeby traktować cielesność jako kategorię ze sfery przeddyskursywnej” (s. 72). Stanowisko Butler zostało zrozumiane jako teza, że ciało nie *istnieje* poza kulturą, a Butler twierdzi tylko, że ciało nie jest *dostępne* poza kulturą. Kultura produkuje ciało w serii ponawianych aktów performatywnych, ale to nie znaczy, że materia bez kultury nie istnieje. „Nie można utrzymywać, że płęć kulturowa jest tylko i wyłącznie interpretacją płci biologicznej, gdyż w dyskursie społecznym dzięki płci kulturowej płęć biologiczna jest dopiero *produkowana*” (s. 76). Dlatego nie ma sensu oddzielać płci biologicznej od kulturowej, ponieważ obie są we wzajemnym uwikłaniu, ale żadna u Butler nie ma statusu pierwszej.

Rosi Braidotti, zdaniem Doktorantki, jest mniej konstruktywistyczna i bliższa ciału. Autorka idei podmiotu nomadycznego przedstawiona jest jako ta, która podkreśla, że podmiot nomadyczny jest ucieleśniony, a cielesność jest kluczowa w jego konstytuowaniu się. Zarazem jednak dowiadujemy się, że według Braidotti, ciało jest zmieniającą się konstrukcją, miejscem, w którym krzyżują się oddziaływania materialnych i dyskursywnych sił (s. 101). Ciało nie przynależy w całości ani do kultury, ani do natury. Ciała i podmioty podlegają nieustannym procesom stawania się, nie są nigdy gotowe (s. 102). Na ciele zapisywane są wszelkie doznawane przez jednostkę doświadczenia, a zatem także kulturowe (s. 103). Doktorantka przytacza kierowany wobec Braidotti zarzut esencjalizmu, którego wyrazem jest teza, że kobiecość i męskość nie ma punktów stycznych (s. 140).

Elizabeth Grosz jest podobnie jak Braidotti przedstawiona jako prekursorka nowego materializmu, opozycyjnego wobec przesadnego konstruktywizmu społecznego wiązanego z nazwiskiem Judith Butler. Grosz nazywa swój feminizm korporalnym. Jest autorką tezy, że na gruncie dualizmu ciało utraciło swą materialność, stało się przezroczyste i nieme; aby dotrzeć do realnego ciała, trzeba jego „lotność” (*volatile*) zastąpić „korporalnością” (*corporeal*). Doktorantka pokazuje filozoficzne inspiracje Grosz. Po pierwsze, jest to inspiracja Spinozą, dla którego ciało i umysł to dwa *modi* tej samej substancji (s. 111), po drugie, jest to inspiracja Merleau-Pontym, który twierdzi, że od ciała zaczyna się percypowanie świata, a wszystko, co podmiot przeżywa jest filtrowane przez ciało. Doktorantka zauważa, że Grosz podobnie jak Butler odrzuca dystynkcję natura-kultura.

Następnie scharakteryzowana jest teoria queer, która zakłada radykalny społeczny konstruktywizm i rozszerza pole badawcze na inne niż kobiece tożsamości, np. homoseksualne, a przy tym sprzeciwia się esencjalizmowi i podkreśla zmienność, płynność, niestabilność wszystkich tożsamości (s. 156). Doktorantka śledząc rolę ciała, przyłącza się do zarzutu zbyt radykalnego konstruktywizmu (zrównanie ciała z językowym bytem).

Doktorantka referuje słynną już dyskusję, jaka odbyła się pomiędzy Braidotti i Butler. W ramach tej dyskusji Braidotti zarzuca Butler konstruktywizm i posługiwanie się pojęciem gender. Jej zdaniem lepszy dla kobiet jest feminizm, który posługuje się kategorią różnicy płciowej. Butler jej odpowiada, że kategoria różnicy płciowej jest nieostra i w użyciu Braidotti zagrożona jest esencjalizmem. Doktorantka staje po stronie Butler i twierdzi, że Braidotti jest przeciwniczką pojęcia gender ale sama posługuje się pojęciem płci kulturowej. Zdaniem Doktorantki badania w ramach gender studies mają większy potencjał, ponieważ uwzględniają nie tylko problemy kobiet, ale także mężczyzn.

Słusznie później dodaje, że spór Butler-Braidotti ma źródło językowe, rozróżnienie na *sex* i *gender* jest swoiste dla języka angielskiego, wiele innych języków ma jedno słowo na określenie płci i tym samym mniejsze jest zagrożenie jej rozbicia na dwie warstwy. „Samo słowo gender jest uchwytnie i zrozumiałe dla wszystkich posługujących się językiem angielskim...ale jest nieczytelne w językach romańskich, dlatego nie znalazło stałego miejsca w feminizmie francuskim czy włoskim” (s. 214).

Grosz jest bliższa koncepcji Braidotti; obie posługują się pojęciem różnicy płciowej, która ani nie jest czymś biologicznym, ani wyłącznie konstruktem kulturowym. Obie przyczyniły się też do powstania nowego materializmu feministycznego, który był reakcją na odcieśnienie dyskursu konstruktywistycznego. Doktorantka słusznie zauważa (s. 226), że podobne rozumienie materii można znaleźć w tekstach Butler.

2. Dyskusja

Szkoda, że przy analizie stanowiska Butler Doktorantka nie przytoczyła nawiązań do Platona z książki *Bodies That Matter* (jest tylko mowa o Arystotelesie na s. 77). Butler jest idealistką, jak Platon i Kant i spotkają ją podobne zarzuty ze strony zdroworozsądkowego realizmu. Współcześnie badania genderowe wracają do materializmu, nazywanego nowym materializmem, nowym, bo aktywnym, kwantowym, bez podziału na świat fizyczny i

psychiczny, obejmującym też sferę społeczną. Nie ma obiektywnych faktów oddzielonych od aktów poznawczych, w których je poznajemy. Akty poznawcze, to też interakcja w świecie fizycznym.

Choć idee Butler były niezwykle doniosłe, to po okresie zachwyty konstruktywizmem społecznym, zaczęto doceniać fakty biologiczne, nawet ze świadomością, że są tylko kulturowymi konstruktami. Zaczęto oswajać je i traktować jako istotne przy podejmowaniu problemów społecznych. Butler zainspirowała też badaczy do ściślejszych dociekań na temat relacji natura-kultura. Czym jest w takim razie nasze ciało? – pytają badacze z nurtu nowego materializmu. Nawet przedstawiciele nauk przyrodniczych wyraźniej dostrzegli aktywność i procesualność materii, która da się konceptualizować na wiele sposobów. Butler w wywiadach im kibicuje ale nie wycofuje się ze swojej platońskiej tezy. Butler docenia ciało, tylko rozumie ciało inaczej. Nie da się jej tezy sfalsyfikować, choć można ją odrzucić. Można inne intuicje uznać za ważniejsze od uwikłania w dyskurs.

Przy obronie Butler Doktorantka mogła wykorzystać jej wypowiedzi na temat ciała, których nie powstydziliby się badacze z nurtu nowego materializmu. Butler np. pyta, co jest podstawą przypisania płci: anatomia, chromosomy czy hormony? A jeśli są ze sobą niezgodne, a jeśli ciało jest w trakcie tranzycji? (Butler, *Uwikłani w płęć*, 2008, s. 51-3). Kiedy Doktorantka przytacza tezę Braidotti, iż różnica płciowa pomiędzy kobietami i mężczyznami jest kwestią oczywistą i bezdyskusyjną (s. 100), to mogła posłużyć się tym argumentem Butler, aby pokazać, że oczywistość, o której pisze Braidotti nie przekłada się na żadne jasne kryterium.

Doktorantka pisze, że teoria gender jest bliższa konstruktywizmu, a teoria różnicy seksualnej bliższa ciału. Jeśli gender studies utożsamieć ze stanowiskiem Butler, to byłoby to prawdą, ale gender studies już dawno stały się samodzielną dyscypliną. Butler odegrała kolosalną rolę w rozwoju tej dyscypliny, ale współczesne gender studies przyswoiły sobie idee nowego materializmu. Ten nowy nurt po uchwyceniu słuszności wzajemnego uwikłania natury i kultury, i po tym, jak Butler i pozostali przedstawiciele teorii queer pokazali społeczne konstruowanie tożsamości płciowej, zszedł na poziom analizy danych biologicznych. Z punktu widzenia najnowszych gender studies z tego nurtu, teoria różnicy seksualnej jest powierzchowna i bardzo konstruktywistyczna. Gender studies stały się interdyscyplinarną dziedziną, która konstruktywizm ma tylko w tle.

Rozprawa pokazuje, jak w teoriach feministycznych kategoria ciała wciąż nie znajduje właściwego miejsca. Nawet kiedy mówi się o nim dużo, ma ono słaby status. Ciało jak materia

jest trochę przezroczyste, schowane pod różnymi formami, opisuje się te formy, ale samo ciało pozostaje tajemnicze, jakby niewyraźne. Trochę to przypomina sytuację pojęcia świadomości w filozofii umysłu czy w fenomenologii. Opisywano różne formy i rodzaje świadomości, jej strukturę i nawet rozciągłość czasową, ale sama świadomość pozostaje tajemnicza i niezdefiniowana. Wszystko wskazuje na to, że ciało rozumiane jako materia jest pojęciem pierwotnym w myśleniu potocznym.

Ciało przestaje być pojęciem pierwotnym, kiedy sięgniemy do biologii i fizyki. Szkoda, że doktorantka nie przedstawiła nurtu nowego materializmu w gender studies. Braidotti i Grosz to raczej prekursorki. Ciekawe są badania biolożki ewolucyjnej Joan Roughgarden czy fizyczki kwantowej Karen Barad. Ciało to nie jest tylko zewnętrzny wygląd czy poczucie mojej cielesnej tożsamości. Ciało rozłożone na czynniki pierwsze ujawnia elementy konstytuujące tożsamość płciową, chromosomy, gonady, hormony, genitalia, fenotyp. Jednak te szczegółowe czynniki nie dają podstawy do biologicznego zdeterminowania płci. Materia jest procesem, który nie chce podporządkować się naszym kategoriom pojęciowym. Tam gdzie jest proces, tam nie ma ostrych granic. W związku z tym teoria queer nie została sfalsyfikowana. Nauki medyczne otwarcie stawiają problem przypisywania płci noworodkom o dwuznaczej anatomii, między innymi o dwuznacznych genitaliach. W przestrzeni społecznej pojawił się nowy ruch osób niebinarnych (*non-binary*), które nie czują się ani mężczyznami, ani kobietami. Tożsamości są wypadkową procesów materialnych i schematów pojęciowych, przy pomocy których chcemy je poznawczo ująć. W filozofii zdekonstruowano już wiele binarnych opozycji, podział na mężczyzn i kobiety, który miałby być binarny i wyczerpujący jest chyba ostatnią taką parą pojęć, które pomimo licznych danych empirycznych wciąż są odporne na zmianę.

3. Niespójności, pochopne stwierdzenia i błędy redakcyjne

We wstępie Doktorantka wypowiada nieco zaskakujące twierdzenie: „określenie metodologii użytej w pracy sprawia trudność, gdyż filozofia jako nauka czy dziedzina studiów, nie posiada własnej odrębnej metodologii. Przez niektórych humanistów czy historyków myśli, feminizm nie jest traktowany jako nauka, więc tym bardziej nie mogę się posłużyć metodologią myśli feministycznej” (s. 14). Po pierwsze, czy filozofia nie ma żadnej metodologii, np. tak ogólnie scharakteryzowanej jak analiza pojęciowa czy fenomenologiczny opis? Po drugie, czy teorie feministyczne nie mają swojej metodologii? I po trzecie, czy Doktorantka twierdzi, że tak jest tylko dlatego, że niektórzy humaniści odmawiają teoriom feministycznym statusu teorii

naukowych? Co ciekawsze na s. 89 mówi o metodologii uprawiania filozofii i wymienia dwie szkoły filozoficzne, postmodernizm i poststrukturalizm. Pomiędzy s. 14 i s. 89 filozofia zyskała własną metodologię.

Na s. 140 przeczytałam, że feministki trzeciej fali „nie zmieniły zupełnie sytuacji kobiet, nie wypełniły wszystkich postulatów stawianych przed współczesnymi feministkami”. Zwracam uwagę, że „zupełnie nic nie zmienić” i „nie wypełnić wszystkich postulatów” to dwa różne stwierdzenia. O ile trudno byłoby obronić pierwsze, to drugie jest oczywiste i dotyczy każdego nurtu. Dodatkowo Doktorantka niesłusznie przyjmuje, że feminizm ma wypełniać postulaty. Nie przeczę, że teorie feministyczne są zaangażowane i mają na celu społeczne interwencje, ale są przede wszystkim teoriami. Doktorantka nie sformułowała swojej oceny trzeciej fali feminizmu precyzyjnie, swój werdykt wyraziła pochopnie.

Niespójność jest na s. 160. Najpierw jest zdanie: „Kobieta może wyglądać jak mężczyzna, może zachowywać się jak mężczyzna, przyjmować cechy płci męskiej, jakie zostały przyjęte w danym społeczeństwie, ale nigdy nie stanie się mężczyzną” (s. 160). Do tego zdania dodany jest przypis 338, który temu zdaniu zaprzecza: „W tym momencie oczywiście pomijam kwestię całkowitej zmiany płci, która oznaczałaby operacyjną zmianę narządów płciowych, która poprzedzona byłaby prawnym uregulowaniem zmiany płci. W świetle tych wydarzeń i w świetle obowiązującego prawa, kobieta staje się mężczyzną.” Słowo „nigdy” to zdecydowanie, o jedno słowo za dużo w tej wypowiedzi. Przy dodawaniu przypisu powinna przyjść refleksja, że sama teza wymaga zmodyfikowania.

Pochopna teza jest na s. 204: „W pracy postawiłam następującą tezę: kategoria ciała była pomijana w filozoficznych rozważaniach nad tożsamością człowieka”. W innym miejscu Doktorantka przedstawia stanowisko Merleau-Ponty’ego jako filozofa doceniającego rolę ciała (s. 117).

Na s. 22 zdaniem Doktorantki teza, że „ciało jest więzieniem duszy” to koncepcja przypisywana Arystotelesowi i Kartezjuszowi. Po raz kolejny Doktorantka bez komentarza przypisuje Arystotelesowi to, co tradycyjnie należy do Platona.

W pracy jest dużo literówek, błędów fleksyjnych i błędów w nazwiskach, tytułach prac. Struktura pracy jest też trochę pogmatwana, tytuły zbyt barokowe, wstępy zbyt rozwlekłe. Brakuje też jasnego sformułowania tezy pracy. Wysilek jej uchwycenia został przerzucony na czytelnika.

Mankamenty te wymagałyby usunięcia przed drukiem książki opartej na tekście tej rozprawy.

4. Zalety pracy

Moim zdaniem rozprawa pokazuje, jak w myśli feministycznej, gender studies i teorii queer dojrzewała świadomość roli ciała w kształtowaniu tożsamości płciowej. Doktorantka wyjaśnia dlaczego ciało było pominięte w feminizmie pierwszej i drugiej fali, jak stało się podstawą tożsamości kobiecej w trzeciej fali, a zarazem jak trzecia fala, podkreślając społeczne konstruowanie płci, uczyniła ciało niesamodzielnym. Także teoria queer sytuując się w ramach konstruktywizmu społecznego oddaliła się od ciała znanego z codziennego doświadczenia. Słusznie też Doktorantka pokazuje, że reakcją na to oddalenie jest nurt nowego materializmu, który powraca do szczegółowych danych biologicznych bez lęku o determinizm i na nowo interpretuje materię.

Doktorantka przedstawia dyskusję na temat ciała w ramach teorii feministycznych i badań genderowych w sposób rozumiejący i obszerny. Interpretując te stanowiska nawiązuje do klasyków filozofii i do dyscyplin sąsiednich, takich jak kulturoznawstwo i socjologia. Wreszcie podejmuje polemikę z prezentowanymi stanowiskami i z polskimi komentatorami, zajmując i uzasadniając swoje własne stanowisko.

Struktura pracy jest ambitna. Doktorantka nie poszła drogą zaprezentowania kilku osobnych stanowisk lecz skonstruowała swoją pracę problemowo. Najpierw zaprezentowała spór feminizmu amerykańskiego z europejskim, czyli spór Butler-Braidotti/Grosz, potem radykalne stanowisko teorii queer, a na koniec zaproponowała koalicję i nowe perspektywy. W ten sposób Judith Butler jest omawiana w każdym rozdziale i nie chodzi o prezentację jej stanowiska lecz o prezentację problemu ciała, przy którym Butler reprezentuje jedną z ważnych i szeroko dyskutowanych koncepcji.

Wybór takiej ambitnej struktury świadczy o opanowaniu podstawowej wiedzy w zakresie badanej problematyki, opanowaniu umiejętności posługiwania się warształem naukowym na zaawansowanym poziomie i o pełnym uczestnictwie w naukowym dyskursie w zakresie podejmowanego tematu. Jest to zarazem świadectwo uzyskania efektów kształcenia, które zostały zaplanowane dla Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiów Doktoranckich na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

5. Konkluzja

Uważam, że praca doktorska mgr Agnieszki Jagusiak spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim sformułowane w Ustawie o stopniach naukowych (art. 13 ust. 1). Recenzowana przez mnie rozprawa stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (jak to się stało, że teorie feministyczne, które doceniły rolę ciała w konstytuowaniu podmiotu, jednocześnie uwikłały się w problem relacji pomiędzy ciałem i dyskursem), świadczy o „ogólnej wiedzy teoretycznej w zakresie dyscypliny”, w tym wypadku w zakresie filozofii, a szczególnie filozofii feministycznej i interdyscyplinarnych gender studies oraz pokazuje „umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie mgr Agnieszki Jagusiak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Renata Ueminska

Szczecin 3.06.2010